



JAROSŁAW DUDALA

redaktor wydania

Już dziś żyjemy zbliżającą się pielgrzymką mężczyzn do Matki Bożej Piekarskiej. Zapraszamy więc na tamtejszą kalwarię i przedstawiamy najważniejsze informacje praktyczne o tym spotkaniu (s. I i II). Jednocześnie przedstawiamy relację ks. Marka Łuczaka z Fatimy. Była ona celem niecodziennej sztafety biegowej, która wyruszyła do tego maryjnego sanktuarium z Rudy Śląskiej. Zobacz, jak wyglądał portugalski finisz tego niezwykłego biegu (s. X).

ZA TYDZIEŃ

- PIEKARY, JAKICH NIE ZNACIE
- JUBILEUSZ ŚWIECKIEGO KARMELU w Katowicach
- WYWIAD Z SZEFEM Telewizji Katowice

Już za tydzień

Przyjdź do Piekar!

Największe doroczne wydarzenie religijne w naszej diecezji – pielgrzymka mężczyzn do Matki Bożej Piekarskiej – odbędzie się w przyszłą niedzielę, 27 maja.

Spotykamy się na kalwarii o godz. 8.30. Najpierw, jak zwykle, modlitwa. Po niej, o godz. 9.15, z bazyliki wyruszy procesja. Abp Damian Zimoń powita pielgrzymów i wygłosi orędzie społeczne Kościoła na Śląsku. Mszy przewodniczyć będzie kard. Stanisław Dziwisz. Będzie także bp Edward Dajczak z Zielonej Góry. Znany m.in. jako organizator ewangelizacji na młodzieżowym festiwalu Przystanek Woodstock bp Dajczak wygłosi w tym roku kazanie podczas pielgrzymkowej Mszy św.

W trakcie uroczystości pożegnamy naszego biskupa pomocniczego, a zarazem sekretarza generalnego Konferencji Episkopatu Polski Piotra Libere, który został niedawno mianowany przez Ojca Świętego na biskupa płockiego.



HENRYK PRZONDZIONO

Zapraszamy także na godzinę młodzieżową, która rozpocznie się o godz. 14.00 z udziałem bp. Gerarda Bernackiego oraz na nabożeństwo majowe, które o godz. 15.00 odprawi bp Józef Kupny.

Pielgrzymkę poprzedzi w piątek sympozjum naukowe pt. „Jak żyć odpowiedzialnie w nieodpowiedzialnym świecie?”. Prócz naukowych wykładów przewidziano dyskusję, którą poprowadzi dziennikarz telewizyjny Kamil Durczok (więcej o sympozjum na s. II).

Fenomen Piekar: spotkanie pielgrzymy z Maryją jest osobiste i wspólnotowe zarazem

Jak napisał w zaproszeniu do Piekar abp Zimoń, hasłem tegorocznego spotkania będą słowa: „Przypatrzmy się powołaniu naszemu”. „Pragniemy stanąć przed obliczem naszej Piekarskiej Matki we wspólnocie wiary i modlitwy, aby powierzyć Jej nasze powołanie – najczęściej do życia w małżeństwie i rodzinie. Chcemy prosić Ją o łaskę wierności temu powołaniu i o opiekę nad wszystkimi śląskimi rodzinami. Szczęść Boże na drogę do Piekar!” – napisał metropolita Górnego Śląska. **JD**

BEZ KWIATÓW DLA ARCYBISKUPA



MAREK PIEKARA

Dwudziestu pięciu młodych księży wyświęcił 12 maja w katowickiej katedrze abp Damian Zimoń. Wbrew zwyczajowi, arcybiskup nie otrzymał od neoprezbiterów kwiatów. Przeznaczone na nie pieniądze zostały oddane do dyspozycji arcybiskupa i trafią do parafialnej ochronki w Świętochłowicach Lipinach. – Kapłan ma być specjalistą od spotkania człowieka z Bogiem. Kapłani mają wierzyć w moc swego kapłaństwa – mówił neoprezbiterom abp Zimoń, przywołując słowa Benedykta XVI, wypowiedziane przed rokiem do polskiego duchowieństwa. Gośćmi uroczystości byli wychowawcy oraz klerycy seminarium duchownego w szwajcarskim Lugano, gdzie także kształcą się śląscy klerycy.

Abp. Zimoniowi towarzyszyli podczas święcen biskupi pomocniczy Gerard Bernacki i Józef Kupny

Więcej na s. IX

Kilara „Magnificat” po raz pierwszy na Śląsku



MIROSLAW RZEPKA

Brynowska parafia znana jest z interesujących koncertów

BRYNÓW. Ta parafia jest dowodem na to, że nasze miasto rozwija się nie tylko materialnie, ale także duchowo – mówił 9 maja abp Damian Zimoń podczas uroczystości 25-lecia parafii Świętej Rodziny w Katowicach Brynowie. Podczas uroczystości filharmoniccy katowickcy wykonali Mszę Schuberta. Następnie soliści, chór i orkiestra Filharmonii Śląskiej przedstawili

dwa utwory Wojciecha Kilara: „Victorie” i (po raz pierwszy na Śląsku) „Magnificat”. – Mija dzisiaj 25 lat od czasu, gdy odprawiłem pierwszą Mszę św. w tym miejscu, jestem wdzięczny – powiedział ks. kanonik Józef Nowaczyk, proboszcz parafii jubilatki. Na główną uroczystość, związaną z erygowaniem przed 25 laty parafii, przybyli księża pochodzący z niej i ci, którzy kiedyś tu pracowali.

Teolog to nie panienka z dobrego domu

KATOWICE. Obraz młodego śląskiego środowiska teologicznego i praktyczny podręcznik, pomocny w pisaniu prac przez studentów teologii – to w skrócie zawartość książki pt. „Mały teolog”. Zostanie ona zaprezentowana 24 maja o godz. 16.00 na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Jego pierwsze wydanie powstało w roku 2001 jako owoc seminariów prowadzonych na KUL-u przez ks. prof. Jerzego Szymika. Edycja druga powstała podczas analogicznych spotkań na Uniwersytecie Śląskim.

„Mały teolog” to zbiór wskazówek, jak dobrze napisać prace magisterską, licencjacką i doktorską,

jak radzić sobie z korektą, adiacją i Internetem. Są też przykładowe plany prac. Jednak najciekawszą częścią książki będzie ta poświęcona kondycji współczesnej teologii i kierunkowi, w jakim zmierza nowe pokolenie jej adeptów. „Chcemy przywrócić najlepsze uniwersyteckie zwyczaje, według których wszelka wiedza i doświadczenie bierze się ze wspólnego przebywania i dyskusji; przypomnieć, że młodym ludziom potrzebni są przewodnicy i mistrzowie” – piszą współautorzy książki, która zawiera także obszerny wywiad z ks. prof. Szymikiem pt. „Teolog to nie panienka z dobrego domu”.



MAREK PIEKARA

Józef Kowalczyk

przewodniczący „Solidarności” w KWK „Halemba”

Samo powołanie komisji, badających przyczyny wypadku jest dowodem, że wyciągnięto wnioski z listopadowej tragedii. Dotąd nikt z zewnątrz tak szczegółowo nie badał sytuacji w kopalni. Podobną tragedię przeżyliśmy w 1990 r., kiedy na tym samym pokładzie zginęło 19 ludzi. Gdyby z tamtych wydarzeń wyciągnięto wnioski, nie doszłoby do ostatniego wypadku. **Prawdziwą przyczyną nie był tylko błąd konkretnych osób.** Przyczyniło się do niego i to, że do pracy w kopalniach od dziesięciu lat nie przyjmuje się nowych pracowników, a sprzęt, na którym pracujemy, jest stary. Oszczędza się na bezpieczeństwie górników poprzez angażowanie firm zewnętrznych, zatrudniających niewykwalifikowanych pracowników. Boli nas także sprawa samych aresztowań. Odnosimy wrażenie, jakby bardziej chodziło w nich o zdobycie rozgłosu medialnego niż o dobro kopalni, a nam najbardziej zależy na tym, by wyciągnięto odpowiednie wnioski dla bezpieczeństwa górników.

Durczok, Sadowski, Zwoliński, Szymik

NAUKA. Tegoroczną pielgrzymkę mężczyzn do Piekar poprzedzi symposium pt. „Jak żyć odpowiedzialnie w nieodpowiedzialnym świecie?” Głos zabiorą m.in. księża profesoria: Andrzej Zwoliński i Jerzy Szymik, europoseł dr Jan Olbrycht, rzeźbiarz Wiktor Ostrzołek, dyrektor katowickiego Archiwum Państwowego dr Piotr Greiner, ekonomista i

wiceprezydent Centrum im. Adama Smitha Andrzej Sadowski, ks. dr Arkadiusz Nocoń z watykańskiej Kongregacji Kultu Bożego oraz Zbigniew Borowik z dwumiesięcznika „Społeczeństwo”. Dyskusję poprowadzi dziennikarz telewizyjny Kamil Durczok. Początek spotkania 25 maja o godz. 10.00 w Miejskim Domu Kultury w Piekarach Śl., ul. Bytomska 73.

Caritas dziękuje



MAREK PIEKARA

Część pieniędzy przekazanych katowickiej Caritas w ramach I proc. dobrej woli trafiła do ośrodka dla niepełnosprawnych w Borowej Wsi

KATOWICE. Ponad 613 tys. zł przekazano w tym roku Caritas Archidiecezji Katowickiej w ramach w ramach tzw. 1 procenta dobrej woli, czyli setnej części należności z tytułu podatku dochodowego od osób fizycznych, który – zamiast do Skarbu Państwa – można przekazać wybranej organizacji pożytku publicznego. Tym razem na taką darowiznę dla katowickiej Caritas zdecydowało się ok. 5700 podatników. W roku ubiegłym było ich prawie 7,5 tys.,

a uzyskana w ten sposób kwota sięgnęła ponad 800 tys. zł. Trafiły one do 14 ośrodków Caritas w Katowicach, Rudzie Śl., Knurowie, Mikołowie, Chorzowie, Ustroniu, Tychach, Pszczynie i Łędzinach. W tym roku suma pozyskanych środków była niższa, ale – jak pogała katowicka Caritas – w ciągu minionego roku na Śląsku zarejestrowanych zostało kolejnych kilkadziesiąt organizacji pożytku publicznego.

Święto ogniowe

ŻORY. W dniu Święta Ogniewego około 2 tysiące żorzan wzięło udział w procesji z Najświętszym Sakramentem, która przeszła ulicami miasta (na zdjęciu). 11 maja 1702 r. w mieście wybuchł straszliwy pożar, który strawił większość zabudowań drewnianego wówczas grodu. W rocznicę tego wydarzenia mieszkańcy idą w procesji z Najświętszym Sakramentem przez miasto, prosząc Boga o zachowanie od pożaru. W tym roku na zakończe-



KRSZTOF KUSZ

nie Święta Ogniewego na rynku zaprezentowano laserowy pokaz

światel, któremu towarzyszyła muzyka Piotra Rubika.

Konsultant zamiast ordynatora

KATOWICE. Szef Narodowego Funduszu Zdrowia Andrzej Sośnierz przedstawił w Katowicach propozycje zmian w służbie zdrowia. Ordynatorów mo-

gliby zastąpić konsultantami, którzy nie zajmowali by się kwestiami administracyjnymi. – Szkoda czasu, aby lekarze robili grafiki sal operacyjnych. Stać nas na mene-

dżerów – dodał wiceminister zdrowia Jarosław Pinkas. Podkreślił, że szpitale mogły same wybrać system konsultantki lub pozostać przy ordynatorskim.

Nie daj się kieszonkowcom

KATOWICE. Podsumowano trwającą miesiąc akcję przeciw kieszonkowcom, przygotowaną przez KZK GOP i Komendę Miejską Policji w Katowicach. – Można

powiedzieć, że kampania zakończyła się sukcesem – mówi rzecznik katowickiej policji Katarzyna Szymańska-Mizera. – W czasie miesiąca trwania akcji od-

notowaliśmy 29 zdarzeń, z czego 10 miało miejsce w tramwajach, reszta w autobusach. W marcu było ich 68, czyli o ponad połowę więcej – dodaje.

Hostia w dziupli

JANKOWICE RYBN. Mieszkańcy ziemi rybnicko-wodzisławskiej pielgrzymowali do sanktuarium Bożego Ciała w jankowskiej Studziencie. – Eucharystia to największa tajemnica naszej wiary. Jest lekarstwem na współczesne problemy. I Słowo Boże ma uzdrawiającą moc – mówił w kazaniu abp Damian Zimoń. Według legendy, sanktuarium w Studziencie powstało w miejscu, w którym w XV w. pewien

ksiądz, zanim zginął z rąk husytów, ukrył w dziupli dębu Najświętszy Sakrament.

Studzienka to ukryte w leśnym jarze ludowe sanktuarium Bożego Ciała



KRSZTOF KUSZ



Z BOKU
ANDRZEJ GRAJEWSKI

Niedawno uczestniczyłem w Berlinie w debacie na temat energetycznych problemów Polski, głównie w kontekście relacji polsko-rosyjsko-niemieckich. Dominowały oczywiście sprawy związane z zaopatrzeniem naszych krajów w gaz ziemny z Rosji, a więc przede wszystkim budowa gazociągu północnego, który ma zostać położony na dnie Bałtyku.

W trakcie spotkania wystąpiła także przedstawicielka senatu, która powiedziała, że w rozwiązaniu problemów bezpieczeństwa energetycznego naszego kraju przeszkadza wpływowe śląskie lobby górnicze. Działając we własnym interesie, wstrzymuje przebudowę polskiej gospodarki, która ciągle bazuje na węglu kamiennym. Nie ma więc odpowiedniej siły przebicia – kontynuowała – dla tworzenia projektów alternatywnych, oznaczających konieczność zbudowania infrastruktury dla przesyłania gazu z innego kierunku aniżeli Rosja. Nie ma także sprzyjającego klimatu społecznego dla decyzji o budowie w naszym kraju nowoczesnych elektrowni jądrowych.

Ta wypowiedź wydała mi się dość symptomatyczna dla sposobu widzenia Śląska przez wiele czynników politycznych poza naszym regionem. Najczęściej jesteśmy tam postrzegani jako problem, a nie szansa. Prawda natomiast jest dla nas jeszcze bardziej bolesna. W rzeczywistości bowiem żadne prawdziwe śląskie lobby węglowe nie istnieje. Co najwyżej działają na pograniczu prawa, a czasem poza nim, wąskie grupy interesów, które w żaden sposób nie mają na uwadze dobra publicznego. Liczne aresztowania wśród osób zajmujących się pośrednictwem w handlu węglą pokazują jedynie wierzchołek zjawiska drenażu publicznych pieniędzy przez prywatnych pośredników. Ale nawet likwidacja środowisk kryminalnych żerujących na górnictwie nie rozwiąże najważniejszych spraw regionu, choć oczywiście byłoby dobrze, aby mafijny wrzód został ostatecznie przecięty.

Problem jest poważniejszy. W ciągu najbliższych kilku lat w skali całego kraju rozstrzygniętych zostanie kilka ważnych projektów energetycznych, których realizacja będzie miała także wielkie znaczenie dla przyszłości Górnego Śląska. Jeśli postawimy na budowę energetyki jądrowej bądź rozwój gazownictwa, nikt specjalnie nie będzie się troszczył o losy śląskiego przemysłu wydobywczego. Nie będzie także na to środków. Nie wiem, na ile w śląskich elitach politycznych jest świadomość, jak pewne dyrektywy unijnej polityki energetycznej i ekologicznej będą skutkowały dla naszego regionu. Czy ktoś się zastanawia nad tym, co należy zrobić dzisiaj, aby jutro nie znaleźć się w sytuacji, gdy ktoś powie, iż nie opłaca nam się wydobywać węgla na Śląsku, ponieważ można go taniej kupić w Rosji albo w Chinach.

Do zawodu, który zawsze można zmienić, przygotowujemy się kilka lat. Tym bardziej dobrze musimy przygotować się do **małżeństwa**, które jest nierozdzielne – mówią Magdalena i Karol Torzowie z Jastrzębia.

tekst

ANNA BURDA-SZOSTEK

Państwo Torzowie są małżeństwem od 11 lat. Już jako narzeczeni nie mieli wątpliwości, że muszą dobrze przygotować się do tego sakramentu. Przez pół roku brali udział w organizowanych przez DA spotkaniach przygotowujących do małżeństwa.

– Rozmawialiśmy na bardzo różne tematy, od światopoglądu, po liczbę planowanych dzieci czy uczestnictwo w niedzielnej Mszy św. – wspomina Karol Torz. – Dla nas było to coś nowego, bo zazwyczaj w narzeczeństwie się o tym nie mówi. Raczej planuje się, jaki będziemy mieli dom, działkę, pracę, a o sprawach duchowych się nie rozmawia. Na spotkaniach przygotowujących do małżeństwa nauczyłem się rozmawiać z żoną na każdy temat – dodaje Karol.

Żadne tam książki

Choć od chwili, kiedy państwo Torzowie przygotowawali

się do małżeństwa, minęło już ponad 12 lat, to doskonale pamiętają niektóre z podejmowanych tematów. – Rozmawialiśmy na przykład o tym, jak ma wyglądać modlitwa w małżeństwie, o relacjach pomiędzy rodzicami a dziećmi – mówi Magda. – Zaskoczyło mnie to, że na niektóre sprawy mamy zupełnie inne spojrzenie. A wcześniej sądziłam, że myślimy zawsze tak samo. Wtedy zrozumiałam, jak bardzo ważny w małżeństwie jest dialog.

Na Magdzie największe wrażenie wywarły świadectwa małżeństw, które opowiadały o swoich trudnościach i problemach oraz sposobach ich rozwiązywania. To już nie była teoria, coś książkowego, ale samo życie.

– W naszym małżeństwie raczej się nie kłócimy – uśmiecha się Magda. – I z pewnością duża w tym zasługa właśnie tego przygotowania do małżeństwa. – Oczywiście, czasem mamy różne zdania na dany temat, ale zawsze staramy się dyskutować, tak by wysłuchać racji drugiej strony. A jeśli już jesteśmy na siebie źli i mamy ochotę wybuchnąć, to kłękamy i razem się modlimy. Nie zdarzyło się, byśmy poszli spać pokłóceni.

Jaką zakupisz najbardziej?

Małgorzata i Kamil Nowakowie z Katowic są małżeństwem od grudnia ub.r. Jako narzecze-

ni brali udział w cyklu 9-tygodniowych spotkań prowadzonych przez Teresę i Eugeniusza Malickich w krypcie katowickiej katedry. – Te spotkania prowadzone są metodą dialogową, a dla nas od początku naszej przyjaźni, a potem w narzeczeństwie, za-



KRZYSZTOF RUSZ

wsze bardzo ważny był dialog – mówi Małgorzata.

Niektóre tematy podejmowane na spotkaniach były dla naręczonych wręcz odkrywcze. Czasem rozmowy dotyczyły tak ważnych tematów jak np. starość, a czasem z pozoru tak prozaicznych jak zakupy, sprzątanie czy np. to, jaką kto zakupi lubi najbardziej.

– Na spotkaniach przygotowujących do małżeństwa można się wiele dowiedzieć na temat osoby, z którą przecież chcemy spędzić całe życie – mówi Kamil – ale można też dowiedzieć się dużo więcej o sobie.

Wśród wielu zdań, które Gosia usłyszała na spotkaniach, szczególnie pamięta jedno: jeśli jest kłótnia, sprawa do wyjaśnie-

■ R E K L A M A ■



radio eM 107.6 FM

W tym tygodniu szczególnie polecamy:

Repetytorium- 8.15 | 14.40

Powieść w odcinkach- 9.40 | 19.10

Wiariochron- 12.10 | 19.40

Wieczorne spotkania i rozmowy w wierze- 21.30

KTO SŁUCHA NIE BŁĄDZI



do małżeństwa

każdy temat



nia, to wysłuchaj do końca argumentów drugiej strony, a nie wymyślaj już w głowie swojej odpowiedzi.

Prowadzący spotkania państwo Malicy nie gwarantowali narzeczonym, że po naukach będą jeszcze szczęśliwsi. – Ale przecież lepiej wcześniej dowiedzieć

Wielu młodych nie widzi sensu w braniu udziału w spotkaniach przygotowujących do małżeństwa. – Jeśli nie nauczymy dziecka, że nie przechodzi się przez ulicę na czerwonym świetle, to wpakuje się ono pod samochód. Podobnie jest z nauką dla narzeczonych – mówi Tadeusz. – Dlatego każdy powinien mieć szansę, by choć przez chwilę zastanowić się, jak ma wyglądać jego małżeństwo, rodzina.

Nie pasujemy do siebie

Ks. Damian Suszka od 12 lat prowadzi rekolekcje dla narzeczonych w archidiecezjalnym Domu Rekolekcyjnym w Brennej. Są one organizowane dwa razy w roku. W każdym cyklu spotkań weekendowych uczestniczy około 20, 30 par.

– Młodzi szukają i bardzo potrzebują takich spotkań – mówi rekolekcjonista. – Na rekolekcje przychodzą osoby bardzo odpowiedzialne, które chcą dobrze przeżyć sakrament małżeństwa, które chcą być dla drugiego człowieka. Ci młodzi chcą nie tylko zdobyć doświadczenie, ale przede wszystkim chcą, by ich małżeństwo było dobre i trwałe. Traktują na serio sakrament małżeństwa.

Wśród uczestników rekolekcji najwięcej jest osób w przedziale wiekowym 19–25 lat. Prócz takich tematów, jak np. miłość a małżeństwo, poruszane są praktyczne sprawy związane z przygotowaniem ślubu.

– Spotkania mają m.in. uświadomić narzeczonym, czy ich miłość jest pełna, czy to aby nie jest tylko zauroczenie – mówi rekolekcjonista, dodając, że niektóre pary dochodzą

do wniosku, że nie mogą być razem i rozchodzą się.

Znowu jakieś nauki!

Grażyna i Eugeniusz Byczkowie z Niewiadomia od październik prowadzą bliższe przygotowanie do małżeństwa. – Nie mamy wątpliwości, że te spotkania mają głęboki sens i są nieraz ostatnią okazją dla narzeczonych do zweryfikowania ich wizji małżeństwa – mówią, dodając, że na początku spotkań często można zaobserwować pewne zniecierpliwienie, że w czasie, gdy

jest tyle spraw do załatwienia są jeszcze dodatkowo „jakieś nauki”.

W większości przypadków spojrzenie młodych ludzi na małżeństwo oparte jest na wzorach proponowanych przez dzisiejszy świat – filmowych, pop-artych wielością publikacji w ilustrowanych magazynach czy wypowiedziami tzw. autorytetów, którym nie zawsze zależy na prawdziwym szczęściu i trwałości małżeństwa. To wzór małżeństwa, w którym „wszystko się może zdarzyć...”.

– Ogromne znaczenie ma świadectwo naszego życia małżeńskiego. Kiedy mówimy, że nigdy nie stosowaliśmy antykoncepcji, że naturalne planowanie rodziny to nie utopia (planowaliśmy trójkę dzieci i mamy trójkę dzieci), że tak się da żyć w dzisiejszych czasach i być szczęśliwym, widzimy że to do nich dociera – mówią Grażyna i Eugeniusz Byczkowie. ■

■ R E K L A M A ■

FESTIWAL SZTUKI OGRODÓW
VIII. WYSTAWA OGRODNICZA
25-27.05.2007 godziny: 25.05 (piątek) 12-18
 26 i 27.05. (sob. i niedz.) 10-19
Pszczyna - ul. Bielska (Centrum -w pobliżu kościoła)
 wystawa/kiernasz: drzewa, krzewy, kwiaty, byliny, cebule, ozdoby mała architektura, ogrodzenia, sprzęt, środki, akcesoria ogrodnicze ogród, posesja, tereny zielone, produkcja ogrodnicza punkt informacyjno-konsultacyjny Ośrodka Doradztwa Rolniczego porady ogrodnicze specjalistów Polskiego Związku Działkowców
Wystawcy z całej Polski
 PATRONAT MEDIALNY: **ECHO**, **MMN**, **em**, **TYF3**, **ARSHORTI**
 ORGANIZATOR: **BELWEDER**
 więcej na [www.arshorti.pl-polska sztuka ogrodów](http://www.arshorti.pl-polska-sztuka-ogrodow)



się, że do siebie nie pasujemy, niż odkryć to za późno – mówią uczestnicy spotkań narzeczonych.

Magdalena i Karol Torzowie z 5-letnią córką Zosią, która w przedszkolu najbardziej lubi bawić się w dom

Nie pod samochód!

Ewa i Tadeusz z Rybnika są po ślubie 21 lat. W spotkaniach przygotowujących do małżeństwa brali udział około 30 lat temu. W lutym br. po raz pierwszy sami poprowadzili w parafii spotkanie dla narzeczonych.

– Narzeczeni muszą sobie uświadomić, że małżeństwo to pojawienie się w życiu drugiej osoby, która może mieć inne zdanie, pogląd na dany temat – mówi Tadeusz. – Małżonkowie muszą się wzajemnie szanować i mieć do siebie zaufanie.

Co można znaleźć w IPN?

Biskup w aktach bezpieczeństwa

Ubeckie akta, dotyczące zmarłego w 1978 r. katowickiego biskupa pomocniczego Juliusza Bieńka, przedstawił w Katowicach dr Adam Dziurok z IPN.

„Wieczny bojownik niezadowolony z systemu komunistycznego. Jego życie moralne jest wzorowe i przykładowe. Cechuje go wysoka inteligencja” – tak pisały w swoich raportach władze komunistyczne

W 1949 r. UB pod płaszczykiem kontroli finansowej wprowadziła do otoczenia biskupa agenta o pseudonimie „Maksymowicz”. Agent ten pisał m.in. o biskupie Bieńku: „przekształcił pielgrzymkę piekarską w rodzaj wiecu antyrządowego”. W



ARCHIWUM GN

innym miejscu: „gotów wykonać wszelkie polecenia Kurii i Episkopatu, jest zdolny wykonać każde polecenie swoich zwierzchników”.



MAREK PIEKARA

Pod koniec lat 60., ze względu na zły stan zdrowia, bp Bieniek powoli wygaszał działalność, jednak SB nie zasypiała. Aż do śmierci prowadziła względem niego

sprawę o kryptonimie „Senior”. Ostatnie dokumenty dotyczyły właśnie Bieńka. SB odnotowała wówczas m.in., kto brał udział w uroczystościach pogrzebowych, co mówił na kazaniu.

Po lewej:
Bp. Juliusz Bieniek

Po prawej:
Dr Dziurok jest naczelnikiem Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Katowicach

Jednym z uczestników uroczystości pogrzebowych był kardynał Karol Wojtyła. Wspominając zmarłego biskupa, mówił o nim jako o człowieku o nieugiętych zasadach i niezłomnej wierze: „To wzorzec Ślązaka niezłomnego, prostego, uczciwego i bardzo pracowitego”. **ABR**

FILM NA DVD

SALVE REGINA

Oryginalny film WFD
z Pielgrzymki do Piekar Śląskich z 1935 r.

GOŚĆ NIEDZIELNY

27 maja

TYLKO
W PIEKARACH ŚLĄSKICH
specjalne wydanie
„Gościa Niedzielnego”

Z FILMEM
DOKUMENTALNYM
Z 1935 R.
O PIELGRZYMCE
DO PIEKAR

Egzemplarz piekarskiego
„Gościa Niedzielnego” z DVD
w cenie 3,50 zł



MAREK PIEKARA



EDITOR/NETT/TOMASZ GRIESSRABER

Śledztwo w sprawie katastrofy w „Halembie”

Trzech aresztowanych

W związku ze śledztwem w sprawie katastrofy w kopalni „Halemba” aresztowano trzy osoby. Czwarta przyznała się do fałszowania górniczej dokumentacji. W rejonie tragedii przeprowadzono wizję lokalną.

Wybuch metanu, a następnie pyłu węglowego, zabił 21 listopada ub.r. 23 górników z KWK „Halemba” i firmy Mard. Tragedia miała miejsce, gdy pracownicy w skrajnie trudnych warunkach usiłovali wydostać wart kilka milionów zł sprzęt pozostawiony na głębokości 1030 m.

Szukanie winnych

Do tej pory aresztowane zostały trzy osoby. Nadsztygarowi Mardu ds. BHP i sztygarowi zmianowemu ds. wentylacji z kopalni „Halemba” prokuratura postawiła zarzuty spowodowania niebezpieczeństwa dla życia i zdrowia wielu osób oraz spowodowania wielkich strat materialnych.

– Markowi Z., głównemu inżynierowi działu wentylacji, stawiamy zarzut zalecania prowadzenia prac w szczególnie niebezpiecznych warunkach, które stanowiły poważne zagrożenie dla zdrowia i życia wielu osób i zlecenie fałszowania dokumentów – wyjaśnia prok. Michał Szulczyński z Prokuratury Okręgowej w Gliwicach. – Wobec czwartego podejrzanego, Mirosława C., inspektora technicznego działu wentylacji, nie zastosowaliśmy środka zapobiegawczego w formie tymczasowego aresztu. Przyznał się on do fałszowania dokumentacji kopal-

ni. Grozi mu za to do 5 lat pozbawienia wolności – dodaje prokurator Szulczyński. Jego zdaniem, lista osób objętych zarzutami może się wydłużyć, a materiał zgromadzony przez prokuraturę dowodzi, że w kopalni nie było odpowiedniej gospodarki pyłami.

Wizja lokalna

Prokuratura Okręgowa w Gliwicach jest zapraszana na posiedzenia komisji Wyższego Urzędu Górniczego w charakterze obserwatora. – Zaproszono nas także do wzięcia udziału w wizji lokalnej – mówi prok. Szulczyński. – W miejscu tragedii panują bardzo trudne warunki. W trakcie wizji towarzyszył nam pracownik kontrolujący stężenie metanu. W pogotowiu czekały zastępy ratowników – relacjonuje prokurator.

– W kopalni widać dokładnie skutki wybuchu, ale ustalenie ostatecznych przyczyn musi jeszcze potrwać – tłumaczy dr inż. Krzysztof Cybulski, dyrektor Kopalni Doświadczalnej „Barbara” w Mikołowie. – Wizja nie wskazuje winnych, bo ona nie po to jest. Natomiast na pewno pozwoli wykluczyć pewne hipotezy na temat listopadowego wybuchu – dodaje dyr. Cybulski.

Badania

Wizja lokalna w kopalni „Halemba” trwała dwa dni. W tym czasie w rejonie katastrofy przebywało około 80 osób. – W czwartek zjechała pierwsza grupa pomiarowców, którzy pobrali próbki pyłu kopalnianego, by zwerifikować wcześniejsze ustalenia – wyjaśnia Edyta Tomaszewska, rzecznik prasowy WUG. – Zjechał tam także mierniczy, których zadaniem było utworzenie map obszaru zdeformowanego przez wybuch – dodaje Tomaszewska. – W drugiej grupie znaleźli się prokuratorzy, prezes WUG, przedstawiciele Państwowej Inspekcji Pracy, Głównego Urzędu Górniczego i Najwyższej Izby Kontroli. Przez dwa dni wszystko było szczegółowo filmowane, zarówno na potrzeby prokuratury, jak i Wyższego Urzędu Górniczego – informuje rzeczniczka.

Rejon, w którym doszło do katastrofy, jest w dobrym stanie. – Ściana i obudowa stoją. Nic po-

Z lewej:
Prok. M. Szulczyński:
– W kopalni „Halemba” nie było odpowiedniej gospodarki pyłami

Z prawej:
Wyjazd przedstawicieli WUG-u po wizji lokalnej w kopalni „Halemba”

ważniejszego im się nie stało. Niektóre mniejsze elementy są porzucane. Członkowie komisji mogli spokojnie dojść do miejsca katastrofy – zapewnia Tomaszewska. – W piątek do godziny 16 kopalni Halemba przebywali specjaliści od energomechaniki. Badali i inwentaryzowali wszystkie urządzenia elektryczne, które były w rejonie katastrofy – wyjaśnia rzeczniczka. Po inwentaryzacji te urządzenia trafią do Kopalni Doświadczalnej „Barbara” i zostaną poddane szczegółowym eksperymentom, by dociec, czy któreś z nich nie było bezpośrednią przyczyną wybuchu.

JAN DRZYMAŁA

■ R E K L A M A ■

Zakład Pogrzebowy RESURREXIT
(od 1990 r.)

Kompleksowe usługi pogrzebowe w duchu chrześcijańskim

- całodobowy przewóz zmarłych
- pochówek tradycyjny i kremacja
- załatwianie formalności w USC
- załatwianie formalności w ZUS (wyplata zasiłków)

Katowice ul. Warszawska 58	Telefony całodobowe: 0 604 539 606
Katowice-Ochojec ul. Jankego 68	032/206 52 76 032/259 91 20

Kościół i władze miejskie

Niezwykły finał wizytacji

Sonda

JAKA WSPÓŁPRACA?

EUGENIUSZ MOŚ
PREZYDENT ŚWIĘTOCHŁOWIC



– Dzieci nie mogą być głodne i w Świętochłowicach nie są głodne. Mimo wysokiego bezrobocia dzieci mają co jeść. W naszym mieście działają cztery ochronki parafialne dla najmłodszych. Ostatnia została niedawno otwarta w parafii w Lipinach. Miasto dofinansowuje także działalność Zespołu Szkół Salezjańskich, wnieśliśmy wkład w wyposażenie oratorium, które bardzo dobrze funkcjonuje. W sumie współpraca Kościoła z miastem jest bieżąca, robocza i przynosząca dobre efekty.

MAREK KOPEL
PREZYDENT CHORZOWA



– Współpraca miasta i Kościoła ma u nas charakter ciągły. Nowym zadaniem, które wspólnie organizujemy, jest tworzenie domu dla osób z chorobą Alzheimera i osób starszych w budynku parafii św. Barbary. Mamy już podpisaną umowę dzierżawy na 20 czy 25 lat. Uzgodniliśmy z Caritas, że to ona będzie prowadzić w tym budynku dom dla osób z chorobą Alzheimera, a my będziemy tam prowadzić dom dziennego pobytu dla ludzi starszych. Dodatkowo jedno piętro będzie do dyspozycji parafii, która może tam zorganizować ochronkę lub wydawnie żywności.

Bezprecedensowy finał miały tegoroczne wizytacje biskupie w parafiach Chorzowa i Świętochłowic.

Podsumowała je konferencja, w której udział wzięli nie tylko abp Damian Zimoń, który przeprowadził wizytację, oraz chorzowscy i świętochłowiccy proboszczowie, ale także przedstawiciele władz miejskich z prezydentami Markiem Koplem i Eugeniuszem Mosiem, dyrektorzy szkół i innych instytucji miejskich oraz reprezentanci lokalnych organizacji pozarządowych. Spotkanie odbyło się w auli Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, a mowa była o sposobach współpracy Kościoła i samorządów miejskich.

Wymieramy!

Socjolog prof. Wojciech Świątkiewicz przedstawił dramatyczne statystyki. Wędróg nich, polskie społeczeństwo gwałtownie się starzeje. Wskaźnik liczby dzieci przypadających na jedną kobietę

jest u nas najniższy w Europie (1,24). Polacy coraz rzadziej i coraz później zakładają rodziny. Co trzecie małżeństwo kończy się rozwodem. Prawie co piąte dziecko rodzi się poza małżeństwem. Przyrost naturalny jest ujemny i ciągle jeszcze spada. W dodatku tradycyjny model rodziny-twierdzy ściera się z konsumpcyjnym stylem życia i kulturą singli, i nie ma w tej walce wsparcia ani ze strony kultury, ani ze strony polityki.

– Rodzina w kryzysie nie jest w stanie wychować dobrych ludzi – alarmował socjolog.

Stało się jasne, że najważniejszym polem współpracy Kościoła i władz miejskich powinny być sprawy rodziny. Jej dobre przykłady już są.

Już się robi!

Dyrektor Zespołu Szkół Salezjańskich w Świętochłowicach ks. Andrzej Rolnik przedstawił działalność tej placówki. Wykracza ona daleko poza sferę edukacyjną. Świętochłowicka młodzież może brać udział w pozalekcyjnych zajęciach sporto-

wych, wyjazdach wakacyjnych, szkoleniach dla młodzieżowych animatorów, którzy mogą potem prowadzić zajęcia dla młodszych kolegów. Osobne spotkania organizowane są także dla rodziców. – Jak mówił św. Jan Bosko, chodzi o wychowanie uczciwego obywatela i dobrego chrześcijanina – podsumował salezjanin.

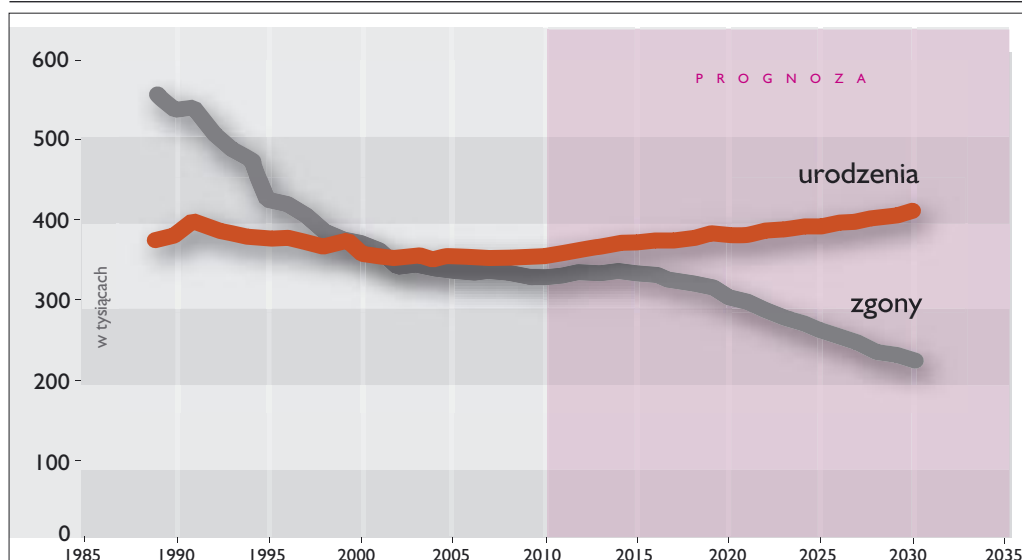
Co jeszcze można by wspólnie zrobić? Wiceprezydent Chorzowa Joachim Otte zaproponował, by parafie pomogły w wytypowaniu rodzin, które mogłyby się podjąć roli rodzin zastępczych.

Wiceprezydent Otte przedstawił także dane statystyczne, z których wynika, że potrzeby chorzowskich i świętochłowickich rodzin nadal są wielkie. Chorzów jest najbardziej starzejącym się miastem na Śląsku, a Świętochłowice dotknięte są największym w regionie bezrobociem – 21,9 proc.

– Dzieci ulicy, rodziny dysfunkcyjne... Tylko razem możemy coś dla nich zrobić – podsumował abp Zimoń.

JAROSŁAW DUDAŁA

Urodzenia i zgony





Po lewej:
Starsi kapłani
nakładają ręce
na głowy nowo
wyświęconych

Po prawej:
Życzenia dla
neoprezbitera



ZDJĘCIA MAREK PIEKARA

Młodzi księża

Fajni są!

Jacy są śląscy księża rocznik 2007? – Fajni są! – powiedział rektor Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego ks. dr Jerzy Paliński tuż po tegorocznych święceniach kapłańskich.

– Najbardziej cieszę się, że będę mógł być z ludźmi, dać im samego siebie. Obawiam się trochę samotności, ale mam wspólniały przyjaciół, z którymi zostałem wyświęcony, i myślę, że jeśli razem będziemy się trzymali z Chrystusem, to nic nam nie będzie groziło – powiedział jeden z nowo wyświęconych, ks. Łukasz Dziura z Katowic Murcek.

Dzień święceń był niezwykle ważny także dla rodziców młodych księży. – Byliśmy ogromnie wzruszeni i dumni, po raz pierwszy widząc syna przy ołtarzu – powiedzieli rodzice ks. Michała Wali, Barbara i Marek Walowie.

Znany z poczucia humoru ks. kanonik Józef Przybyła z Hołdnowa był jednym z kapłanów, którzy nałożyli ręce na głowy neoprezbiterów tuż po tym, jak w geście święceń uczynił to abp Zimoń. – Wiem, co czeka tych młodych, i zazdroścuję im! Sam bym się dał jeszcze raz wyświęcić – stwierdził z uśmiechem dziekan z Łędzin.



Goście ze Szwajcarii: ks. rektor Ernesto Willy Volonté oraz ks. Rajesh Kerketta

Obecny w katowickiej katedrze ks. Ernesto Willy Volonté, rektor seminarium w szwajcarskim Lugano, gdzie kształcił się jeden z neoprezbiterów ks. Tomasz Wojtal, powiedział, że polscy klerycy byli jednymi z pierwszych, którzy rozpoczęli naukę w tej placówce. Obecnie w seminarium tym studiuje przyszły duchowni 10 narodowości. Prefekt, czyli jeden z wychowawców seminaryjnych, ks. Rajesh Kerketta dodał, że patrząc na nowo wyświęconych księży, myślał o tym, że nie jest dziś łatwo odpowiedzieć na Boże wezwanie do kapłaństwa. – To jest możliwe tylko dzięki łasce Bożej – stwierdził pochodzący z Indii ks. Kerketta.

JAROSŁAW DUDAŁA

■ R E K L A M A ■

nie sięgaj już po nie...

laserowa korekcja wad wzroku
KLINIKA 2000

Katowice, ul. Żelazna 1
tel. (32) 359 09 99
www.klinika2000.pl

Teraz za zabieg możesz zapłacić w ratach

■ P O D Z I Ę K O W A N I E ■

Składamy serdeczne „Bóg zapłać” wszystkim uczestniczącym w pogrzebie naszej kochanej

MAMY, BABC I PRABACI
ŚP. MATYLDY SKUPIEŃ

Dziękujemy szczególnie wszystkim Księżom koncelebrującym Mszę św. pogrzebową: Księżom z parafii NMP Królowej Polski w Bielsku-Białej, z ks. proboszczem Piotrem Schorą, Współbraciom zmarłego syna, ks. Henryka, ze Zgromadzenia Księżów Salwatorianów, a także ks. Rufinowi Śladkowi i ks. Andrzejowi Szostkowi.

Dziękujemy serdecznie Siostrom zakonnym oraz wszystkim licznie przybyłym krewnym, znajomym, przyjaciołom i sąsiadom za ich obecność i modlitwę.

Rodzina

90-ta rocznica objawień

3297 km biegiem do Fat

Sonda

MOJA FATIMA

DYR. JOLANTA POTEMPA,
DUSZPASTERSTWO
PIELGRZYMKOWE



– Specjalizujemy się w organizowaniu pielgrzymek do Fatimy. Portugalia jest dla mnie drugą ojczyzną. Szczególne znaczenie ma Fatima, do której wszyscy chcą wracać. Miałam wyjątkowe szczęście rozmawiać z siostrą Łucją, świadkiem objawień fatimskich. Do dzisiaj utrzymuję kontakty z rodzinami wizjonerów.

BARBARA ZAJĄCZKOWSKA,
ŻORY



– Po śmierci pierwszego syna bardzo chcieliśmy z mężem wydać na świat dziecko. W sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej, w Turzy przez osiem miesięcy na kolanach prosiłam o potomka. Dziewiątego miesiąca byłam już w ciąży, a syna urodziłam dokładnie 13 maja, a więc w dzień objawień fatimskich.

ANDRZEJ STANIA,
PREZYDENT RUDY ŚLĄSKIEJ,
Z MAŁŻONKĄ WALERIĄ



– Miasto z radością patronuje wyczynom naszych maratończyków. Oni proszą o błogosławieństwo dla jego mieszkańców miasta i przyczyniają się do promocji regionu. Uczestniczyliśmy w dniach fatimskich w parafiach, jednak teraz będzie to miało dla nas o wiele głębsze znaczenie.



ZDJĘCIA: KS. MAREK ŁUCZAK

Do Fatimy ludzie przyjeżdżają nawet na motorach i gokartach. Ale w tym roku podziw wywołali pielgrzymi z naszej diecezji.

Podczas obchodów 90. rocznicy objawień, 13 maja, najliczniejszą grupę w sanktuarium stanowili jak zwykle piesi mieszkańcy okolicznych miejscowości. W ostatnich dniach ze wszystkich stron Portugalii w charakterystycznych żółtych kamizelkach zmierzali do Cova da Iria, miejsca objawień maryjnych.

W stronę słońca

Wysiłek portugalskich pielgrzymów widoczny był na pierwszym rzut oka. W rękach mieli solidne kije, aby się na nich wesprzeć, a na gołych stopach poowijane bandażem rany. Jednak niewspółmiernie więcej energii w swoje pielgrzymowanie musieli włożyć pielgrzymi z Rudy Śląskiej, którzy biegiem na zasadzie sztafety rozstawnej pokonali w sumie dystans 3297 km.

– Mamy już duże doświadczenie – mówi August Jakubik, organizator sztafety. Tym razem prze-

mierzaliśmy Europę po raz 14. Trzy lata temu spojrziałem w kalendarz i wszystko było jasne. 2007 rok to 90. rocznica objawień fatimskich. Zawsze biegniemy do miejsc, które mają historyczne znaczenie.

Zawodnicy szlifowali formę od wielu miesięcy. Ich wyczyn był wyjątkowo trudny, bo duża część trasy przebiegała przez tereny górzyste. – Kiedy pojawiły się trudności związane ze zmęczeniem – mówią – sił dodawała myśl o szczególnym celu. Na metę dotarliśmy przecież dokładnie 13 ma-

Na pierwszym planie szczęśliwi biegacze z Rudy Śląskiej. Za ich plecami widać fragment wieży fatimskiego sanktuarium

Na dole:
Przez całą drogę biegaczom towarzyszył samochód z mapą Silesii

ja, a więc w rocznicę objawień w Fatimie. Tam w 1917 r. pastuszkom ukazała się Maryja, a wielu mieszkańców okolicy uczestniczyło w cudzie słońca.

Do źródeł pokoju

Na miejscu maratończyków powitał prezydent Rudy Śląskiej Andrzej Stania wraz z małżonką Walerią. – Specjalnie wzięliśmy urlop na tę okazję – opowiadają. – Cieszymy się, że wszystkie plany udało się zrealizować bez większych trudności.



imy

Organizatorzy podkreślają, że dzięki swojemu przedsięwzięciu mogą się przyczynić do prawdziwej promocji regionu. Na towarzyszącym im samochodzie umieścili mapę metropolii, na której wyróżnili swoje miasto. – Po drodze wszyscy pytali o Śląsk – mówią. – Dziennikarze prasy lokalnej interesowali się miejscem, z którego wyruszyliśmy.

Od kilku lat pielgrzymi z naszej diecezji przybywają też do Fatimy w sposób bardziej tradycyjny. Duszpasterstwo Pielgrzymkowe specjalizuje się w tych wyjazdach. Wszystkim towarzyszom osobiste intencje.

W okresie od 13 maja do 13 października 1917 roku Matka Boska ukazywała się co miesiąc trojgu pastuszkom, rodzeństwu Franciszkowi i Hiacyntce oraz ich kuzynce Marii Łucji. Za ich pośrednictwem przekazała orędzie dla świata. Zawierało ono wezwanie do porzucenia grzechów, do modlitwy i zapowiedź nawrócenia się Rosji, w której właśnie rozpoczynała się krwawa rewolucja i walka z religią. ■



August Jakubik pokazuje pamiątkę z informacją o XIV pokojowej sztafecie z Rudy Śląskiej do Fatimy



JO, ŚLĄZOK
MAREK SZOLTYSEK

Św. Jon Nepomucek

W dziejach Śląska żaden święty nie cieszył się tak wielkim, wprost gigantycznym kultem jak św. Jan Nepomucen. Stał się do tego stopnia swojskim śląskim świętym, że otrzymał nawet swoją oryginalną gwiarową nazwę. Zwie się go po śląsku „Świntym Jonym Nepomuckim” albo w skrócie „Nepomuckim”. Figury przedstawiające tego świętego znajdowały się kiedyś w każdej śląskiej miejscowości, nawet w malutkiej osadzie. Do dnia dzisiejszego zostało ich jeszcze kilkaset.

Kolebką kultu Nepomucka jest ojczyzna tego świętego – Czechy. Żył w latach 1350–1393. Po studiach na uniwersytecie w Pradze Jan został księdzem i pełnił wysoki urząd na dworze arcybiskupa praskiego Jana z Jenzstejnu. Kiedy jednak arcybiskup popadł w ostry konflikt z królem czeskim Wacławem IV Luksemburkiem, nasz św. Jon stał się kartą przetargową, a właściwie kozłem ofiarnym tego sporu. Król, mszcząc się na arcybiskupie i szukając przeciwko niemu rzekomego dowodu zdrady, kazał schwytać jego powiernika, czyli Nepomucena. Po torturach, ledwie żywego św. Jana wrzucono do płynącej przez Pragę rzeki Włtawy. Tego haniebnego czynu dokonano na pięknym i słynnym dzisiaj moście Karola, będącym jedną z praskich atrakcji turystycznych.

Krótko po śmierci Nepomucka, choć oficjalnie uznano go świętym dopiero w 1729 roku, rozpoczął się jego niezwykle kult. Uznano go za patrona strzegącego mostów, fos, przepraw przez rzeki, a także za patrona dobrej sławy i tajemnicy sakramentu spowiedzi. Spowiedzi dlatego, że król Wacław miał rzekomo na torturach wypytować św. Jana również o grzechy swej żony.

Kult tego czeskiego męczennika dotarł daleko poza granice Czech. Jest znany w prawie całej Europie, ale największe rozmiary jego kult przyjął w dzisiejszej Słowacji, Niemczech, Austrii, na Węgrzech i w Polsce.

Popularność św. Jona Nepomucka na Śląsku jest niezwykle fenomenem. Przecież jego kultu nie rozpoznawały jakieś konkretne zakony, jak przykładowo franciszkanie robili z kultem św. Antoniczka. Nie reklamowali też na Śląsku tego kultu rządzący nim Czesi ani Austriacy. Po prostu trudno jest racjonalnie i w kilku słowach wyjaśnić to zjawisko. Ale fakty mówią same za siebie, a właściwie o tym kulcie same za siebie mówią stojące na Śląsku liczne figury tego Świętego. Dobrym przykładem może być miasto Rybnik. Tylko w jego centrum znajdują się dwie monumentalne figury św. Jona, zaś kilkanaście innych jest w kapliczkach i kościołach na terenie całego miasta.

Trzeba jednak powiedzieć, że wielu Ślązoków tak przyzwyczało się do stojących tu i tam Nepomucków, że nawet ich już nie zauważa. Ale na szczęścia wzrastająca śląska świadomość regionalna pomaga w odnawianiu i zachowywaniu kultu św. Jona. A w dzisiejszych czasach – nazbyt nasączonych pustą reklamą, karierowiczostwem i wyścigiem szczurów – ten patron dobrej sławy jest jak znalazł!



Św. Jon Nepomucek – świeżo odnowiona figura w Krywałdzie na terenie miasta Knurowa

MAREK SZOLTYSEK

Historia jest



Papież, który bronił Żydów, i mleczarz, który gadał z papugą

– to niektóre spośród setek zwykłych i niezwykłych postaci, pojawiających się w rodzinnej kronice, spisanej przez emerytowane katechetki z Rudy Śl. Ich praca sięga prawie 300 lat wstecz!

tekst
JAROSŁAW DUDAŁA

Siostry Felicja i Stefania Nawrat całe życie spędziły w Wirku. Przez dzieściolecia uczyły religii w rudzkich parafiach, głównie w Bykownie i w Czarnym Lesie. Na emeryturze postanowiły zająć się spisaniem dziejów swojej rodziny. Praca, którą zajmowała się głównie Stefania Nawrat, zajęła kilka lat. Jej efektem jest maszynopis, który w wersji ze zdjęciami liczy 232 strony. Całość nosi tytuł: „Zew szlachetnej krwi”.

Źródłami, które pozwoliły na odtworzenie dziejów rodziny, były rodzinne opowiadania, stare listy (które po napisaniu pracy zostały zniszczone), metryki, a przede wszystkim kronika, będąca dziełem życia dziadka auterek ze strony matki, Juliusza Nikla. (Jak piszą jego wnuczki, nazwisko Nikiel w różnych okresach występowało w zmienionych formach: Nekiel, Niegel, Nykiel, Nygiel, Nickel, Nikiel, Nekiel, Nickiell, Ni-

ckiel oraz Nickle. Od roku 1840 w użyciu była wersja: Nickel).

Chcesz dzieci psuć?

Zmarły w 1942 r. dziadek Juliusz był z wykształcenia stolarzem, ale niezłą karierę zawodową zrobił w zupełnie innych dziedzinach. Chciał zostać nauczycielem, ale nie zgodził się na to jego ojciec, który nie chciał, by jego syn służył władzom prowadzącym kulturkampf. „Chcesz polskie dzieci germanizować i psuć?” – mówił synowi w 1875 r. Ostatecznie Juliusz nauczył się najpierw stolarstwa (w Koźlu i Raciborzu), a potem stenografii i księgowości. Mieszkał w Zabrze, był inspektorem

Gertruda i Oskar Grabowscy należeli do dalszej rodziny auterek. Byli dziećmi Ernesta Grabowskiego, fotografa z Lucerny w Szwajcarii, który wykonał to zdjęcie. Oskar został inżynierem, zginął w czasie II wojny światowej. Gertruda pozostała niezamężna, zawód odziedziczyła po ojcu

firmy ubezpieczeniowej Viktoria Berlin. Po powstaniach śląskich przeniósł się do Wirku, który znalazł się po polskiej stronie granicy. Rodzina na kronika, która była podstawą dla opracowania sporządzonego przez jego wnuczki, napisana jest po niemiecku starannym, ręcznym neogotykiem. Jej autor podkreślił we wstępie, że pamięć o historii własnej rodziny jest dla każdego człowieka obowiązkiem.

Ach, te stare zdjęcia...

A jakie intencje miały jego wnuczki? „Piszemy te wspomnienia o naszych przodkach, ponieważ niektórzy członkowie naszej rodziny,

rodzin

modna

zwłaszcza spośród tych, którzy zamieszkali w Niemczech, chcą udowodnić, że jesteśmy niemieckiego pochodzenia” – piszą we wstępie autorki, które – podobnie jak ich rodzice i dziadkowie – poczuwają się do polskości i z Polski wywodzą protoplastę swego rodu. Według rodzinnych podań, miał nim być Jaś z Nekli, który z Wielkopolski miał się przenieść na Opolszczyznę. Z tą ziemią związane były losy kolejnych pokoleń, aż do powstań śląskich. Po podziale Śląska część rodziny przeniosła się do części polskiej, pozostawiając w części niemieckiej dotychczasowe, dość wygodne życie. Jeden z krewnych, Ernest Grabowski, zawędrował nawet do Szwajcarii, do Lucerny, gdzie przy ul. Dworcowej prowadził zakład fotograficzny. (Ciekawe, czy istnieje do dziś?).

Pod względem językowym śląska saga nie dorównuje „Nocom i dniom” Marii Dąbrowskiej czy innym tego typu dziełom – zapewne dlatego, że opiera się na opracowaniu dziadka, który, jak na księgowego przystało, dbał raczej o przedstawienie faktów, a mniej o formę literacką. Bardzo silną stroną kroniki jest natomiast bogactwo ilustracji, starych zdjęć. Szacunek budzi także długość okresu, jaki udało się uchwycić. Opisane w tekście rodzinne losy rozpoczynają się od roku 1734, a kończą w roku 1981. Górnośląskie księgi metrykalne rzadko sięgają głębiej niż końca XVII w.

Papież i Żydzi

„Zew szlachetnej krwi” to opowiadanie o rodzinie: kolejnych ślubach, dzieciach i ich losach. Ale w opracowaniu przynajmniej szkicowo zarysowano także szersze tło historyczne. I tak np. na początku autorki piszą o rządach Augusta III Sasa i

ówczesnych wojnach. Gdy mowa jest o latach pięćdziesiątych XX w., to wspomniane jest usunięcie, a potem powrót biskupów katowickich z diecezji oraz prasowe echa śmierci papieża Piusa XII. Autorki piszą m.in., że w 1945 do Watykanu przybyła orkiestra żydowska, złożona z 95 muzyków, pochodzących z 14 krajów. Przybyli oni podziękować papieżowi „za ogromne dzieło humanitarne, jakie dokonał Jego Świątobliwość, by ocalić wielką liczbę Żydów w czasie drugiej wojny światowej”. Piszą też, że „pałac nuncjatury apostolskiej przy Republice Włoskiej w Rzymie jest darem senatora Leviego dla Piusa XII za jego akcje na korzyść Żydów Europy”.

Gadając z papugą

Obok tego są informacje ściśle rodzinne, czasem anegdoty, takie jak ta o ojcu autorek – Henryku, który będąc nastolatkiem, jakieś sto lat temu najał się w mleczarni do roznoszenia mleka. Gdy zapukał do drzwi jednego z domów, usłyszał: – *Wer ist da?* (Kto tam?) – *Der Milchmann* (mleczarz) – odpowiedział chłopiec. – *Der Milchmann?* *Aha, der Milchmann ist da!* (Mleczarz? Aha, to mleczarz!) – usłyszał zza drzwi i uznał to za zaproszenie do środka. Jednak gdy wszedł, został... wyrzucony za drzwi! Gdy rozmowa, wejście do mieszkania i smutny finał powtórzyły się jeszcze dwakroć, gospodarze domu wyszli na zewnątrz, zanosząc się śmiechem. Okazało się, że nieszczęsny mleczarz prowadził swoje rozmowy z... papugą!

Gdzie szukać korzeni?

Dyrektor katowickiego Archiwum Archidiecezjalnego Halina Dudała widziała już podobne śląskie kroniki rodzinne. Jej

zdaniem, nie są to prace historyczne w ścisłym znaczeniu, bo na ogół brak w nich stosowania metodologii naukowej. Nie znaczy to bynajmniej, że są one bezwartościowe. Przeciwnie – mogą być cennymi źródłami historycznymi.

– Wpisują się one także w widoczną ostatnio modę, w najlepszym tego słowa znaczeniu, modę na poszukiwanie własnych korzeni – mówi dr Dudała

Do kierowanego przez nią archiwum zgłasza się bowiem wielu Ślązaków, którzy w zgromadzonych

Juliusz Nikiel i jego kronika, która była głównym źródłem informacji dla autorek rodzinnej opowieści

Poniżej: **Stefania** (z lewej) i **Felicja Nawrat** dziś...
...i przed laty

tam księgach metrykalnych z całej archidiecezji szukają potwierdzenia dla rodzinnych podań czy też po prostu chcą wiedzieć jak najwięcej o przeszłości swojej rodziny. A księgi metrykalne są w tym względzie kopalnią wiadomości, bo bywa, że podają nie tylko suche fakty o dacie i miejscu urodzenia, chrztu, ślubu czy pogrzebu, ale zdarza się, że w pozółkłych księgach znaleźć można np. przyczyny zgonu praprzodka albo nawet krótką wzmiankę o jego charakterze. ■



Gdybyśmy
nie składali ofiar
na budowę
kościół, to
nie bylibyśmy
bogatsi,
ale kościoła by nie
było – usłyszał
ksiądz proboszcz
na kolędzie.

tekst

ANNA**BURDA-SZOSTEK**

Dziesiątego maja 2007 roku w parafii w Jankowicach Pszczyńskich metropolita katowicki arcybiskup Damian Zimoń poświęcił nowy kościół pw. św. Izydora.

Inicjatywa budowy wyszła od mieszkańców. Stary kościół nie był już bowiem w stanie pomieścić wszystkich wiernych. W 2000 roku, w 50. rocznicę poświęcenia starego kościoła, odbyła się uroczystość poświęcenia fundamentów nowej świątyni i podpisanie aktu erekcyjnego. Budowę kościoła rozpoczął ks. proboszcz Arkadiusz Janyga, kontynuował zaś ks. proboszcz Eugeniusz Chudek.

Wymodliliśmy bezpieczeństwo

Już na rok przed rozpoczęciem budowy mieszkańcy zobowiązali się do comiesięcznych składek na nową świątynię. Grupa ludzi, chodząc od domu do



domu, zbierała pieniądze na nowy kościół. I choć budowa świątyni została już zakończona, mieszkańcy kontynuują zbiórkę pieniędzy, bo teraz potrzebne są one na dom parafialny i kaplicę przedpogrzebową, która powstanie w miejscu starej świątyni.

Udział w budowie kościoła w Jankowicach chciał mieć każdy. Bywało, że codziennie do pracy przychodziło ponad 30 osób.

– Przy budowie trzeba było wykonać wiele niebezpiecznych prac na dużych wysokościach – wspomina Józef Wojtała, emerytowany ślusarz-spawacz. – Spawaliśmy na przykład wieżę kościoła na wysoko-

ści 30 metrów. Ale dzięki Bogu nie mieliśmy żadnego wypadku. Wymodliliśmy to sobie.

– Mamy teraz piękny kościół, aż miło na niego popatrzeć – włącza się do rozmowy Helga Wróbel, była sołtys wsi.

– Chcieliśmy za to bardzo podziękować poprzedniemu i obecnemu księdzu proboszczowi. Od początku przy budowie kościoła pracował m.in. 66-letni Piotr Bałuch. – Mamy już piękny kościół murowany – mówi – ale nie możemy zapominać o Kościele duchowym. – Dlatego przed poświęceniem kościoła uczestniczyliśmy w trzydniowych rekolekcjach.

W przeddzień poświęcenia kościoła przy pracach porządkowych spotkaliśmy grupę parafian

Z lewej:
Figura św. Izydora, patrona jankowickiej parafii

Po co nowy kościół?

W dniu poświęcenia kościół był pełen ludzi. – Ta świątynia zbudowana jest waszym trudem, modlitwą i cierpieniem – mówił w homilii arcybiskup Damian Zimoń. – Trzeba, byśmy trwali w wierze, byśmy, jak nasi praojcowie, cieszyli się słuchając tu Słowa Bożego i przyjmując sakramenty święte. Czasem ludzie pytają, po co



KRZYSZTOF KUSZ

w Jankowicach Pszczyńskich

miło popatrzeć!

budować nowe świątynie. A przecież prawdziwa miłość jest w Kościele. On ją kształtuje i ona kształtuje Kościół, który jest wiarą, nadzieją i miłością.

Parafia w Jankowicach Pszczyńskich liczy 2400 mieszkańców, to około 700 rodzin. Patron parafii św. Izydor czczony jest jako opiekun rolników.

Dawniej w miejscowości było ich bardzo dużo, teraz zaledwie kilka osób utrzymuje się z pracy w gospodarstwie. W Jankowicach jest wiele zakładów handlowo-usługowych, są pieczarkarnie, firmy budowlane. Oczywiście wiele osób pracuje też w pobliskich kopalniach.

Bezrobocia w Jankowicach praktycznie nie ma. – Ludzie są tu bardzo zaradni i gospodarni – mówi ksiądz proboszcz Eugeniusz Chudek. – Nie

czekają, aż ktoś im coś da, ale sami zakasują rękawy, są pełni pomysłów, otwierają własne przedsiębiorstwa.

Urodzeni pątnicy

Mieszkańcy bardzo lubią pielgrzymować. Z ubiegłorocznej pielgrzymki do Fatimy przywiezione zostały relikwie dzieci fatimskich: Franciszka i Hiacynty. W tym roku mieszkańcy podjadą do Lourdes i do Rzymu. Co roku wyjeżdżają także do Lichenia i Częstochowy. Pielgrzymki mają dla nich dużą moc integrującą. W parafii jest spora grupa studentów, wśród nich wiele osób studiuje zaocznie. Są też osoby, które wyjechały za pracę



KRZYSZTOF KUSZ

do Anglii, Irlandii. Ale w Jankowicach nie jest to masowe zjawisko. Młodzież parafii działa w oazie, jest też grupa dzieci należących do Eucharystycznego Ruchu Młodych. Starsi należą do III Zakonu św. Franciszka. Ponad 200 osób tworzy wspólnotę Matki Bożej Szkaplerznej. Działa także chór parafialny. ■

Do obrzędu poświęcenia kościoła należy namaszczenie ścian świątyni. Dokonał tego abp Damian Zimoń

Budowa jankowickiego kościoła trwała siedem lat

HISTORIA

Budowę kościoła św. Izydora w Jankowicach Pszczyńskich rozpoczęto w czerwcu, zaś poświęcono go już we wrześniu 1950 r. W 1958 r. w Jankowicach została erygowana kuracja. W 1985 r. biskup H. Bednorz wydał dekret potwierdzający istnienie parafii przy kościele św. Izydora. W 2000 r. rozpoczęto budowę nowego kościoła, gdyż stary był już za mały. 10 maja 2007 r. poświęcił go arcybiskup Damian Zimoń.



ZDANIEM PROBOSZCZA

KS. EUGENIUSZ CHUDEK

Kiedy obejmowałem parafię, kościół był już w stanie surowym. Nie miałem obaw co do budowy, bo widziałem zapał ludzi. Tu wszystko było zorganizowane, od prac po finansowanie. Wszyscy chcieli mieć udział w budowie. Mamy np. fundatorów ołtarza, tabernakulum, witraży, figury św. Izydora. Nieodpłatnie pracowały dla nas firmy z Jankowic i spoza parafii. Przykładowo jedna z nich wykonała za darmo ogrzewanie podłogowe w kościele. W parafii widać ogromne przywiązanie ludzi do tradycji, rodziny, pamięć o przodkach. Są nawet intencje mszalne za zmarłych w 30 lat po ich śmierci. W niedzielnej Mszy uczestniczy ok. 80 proc. wiernych, bardzo dużo osób – bo około 100 – również w codziennej Eucharystii.

Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedziele o godz.: 7.30, 9.15, 11.00, 15.00
- Msze św. w tygodniu: w poniedziałki i środy o godz. 7.00, w pozostałe dni o 17.00
- Co wtorek nabożeństwo za wstawiennictwem św. Antoniego



HENRYK PRZONDZIONO

GOŚC KATOWICKI
katowice@goscniedelny.pl

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
tel. 032 608 76 76 faks 032 251 50 21

Redagują: ks. Marek Luczak – dyrektor oddziału,
Anna Burda-Szostek, Jarosław Dudala, Mirosław Rzepka

Zamek w Pszczynie

Daisy i inni

„Pszczynscy Hochbergowie” to nowa ekspozycja czasowa w zamku książąt pszczyńskich. Wystawa została przygotowana z okazji przypadających w tym roku dwóch rocznic: sto lat temu zmarł największy z Hochbergów, książę Hans Heinrich XI, sto sześćdziesiąt lat temu Hochbergowie objęli dobra pszczyńskie.

Wystawa opowiada o poszczególnych przedstawicielach rodziny, która na trwałe wpisała się w historię Śląska. Oprócz unikatowych zdjęć, które dotychczas były przechowywane w magazynach muzeum, możemy podziwiać portrety malarzskie, a także liczne pamiątki po panach na Pszczynie. Malowana składanka opisuje, jak mającym człowiekiem był Hans Heinrich XI. Widzimy na niej folwarki należące do rodziny. Wśród innych eksponatów uwagę zwracają portrety księżnej Daisy. To jedyna kobieta, o której opowiada wystawa. Autorzy skupili się bowiem na męskich przedstawicielach rodu, zwłaszcza tych, którzy nosili tytuł von Pless. Organizatorzy zamierzają w przyszłości przygotować szerszą ekspozycję, opiewającą o życiu Hochbergów. Obecna wystawa skłania do refleksji nad burzliwymi dziejami Śląska.

Hrabia Hans Heinrich X otrzymał tytuł księcia w 1850 roku. Nosił tytuł *fürst von Pless*, był pierwszym pszczyńskim



MIROSLAW RZEPKA

Księżna Daisy uchodziła za jedną z najpiękniejszych kobiet swoich czasów

księciem. Jego syn, Hans Heinrich XI, był wielkim łowczym na dworze w Berlinie i generałem niemieckiej kawalerii. (Około stu lat później ich potomek Aleksander służył w polskim wojsku).

Z ciekawostek, prezentowanych w pszczyńskim zamku, warto zwrócić uwagę na księgę domowych rachunków księżnej Marii von Kleist oraz na księgi myśliwskie i karty menu. Oczywiście warto również przypomnieć sobie, jak wyglądają wnętrza pałacu, w którym Hochbergowie wiodli swoje życie.

MR

■ P O D Z I Ę K O W A N I E ■

Serdecznie dziękujemy wszystkim, bez wyjątku, za wyrazy współczucia i modlitwy w trudnych chwilach, związanych z chorobą i śmiercią, oraz za uczestniczenie w ceremonii pogrzebowej

BOROMEUSZKI S.M. TEOFORY GERTRUDY KASPEREK

„Bóg zapłać”
siostrzenice Pelagia i Danuta

TVP3

TV Regionalna 20.05 – 26.05 2007

NIEDZIELA ■ 20.05

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Z życia bocianów
- 07.55 Zamyślenia nie tylko dla pobożnych
- 08.00 Koncert życzeń
- 08.45 Śląska lista przebojów
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 TV Katowice poleca
- 17.00 Jak ten czas leci
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Pogoda
- 18.30 Retransmisje sportowe
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Pogoda
- 21.55 Piłkarska Trójka
- 22.05 Niedzielnym magazyn sportowy

PONIEDZIAŁEK ■ 21.05

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 Ewangelia na dachach – magazyn katolicki
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Pomysł na sukces
- 17.00 Pozytywka – tygodnik pozytywnie nakręcony
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Pogoda
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.40 Sprzęt bez pudła
- 18.45 Encyklopedia „Solidarności”
- 19.05 Zaolzie – magazyn
- 19.20 Trudny rynek – program publicystyczny
- 19.40 TV Katowice poleca
- 19.45 To się wytnie
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

WTOREK ■ 22.05

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 Schlesien Journal – magazyn mniejszości niemieckiej
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Relacje – informator gospodarczy
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Pogoda
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.40 Domowy zwierzynek
- 18.45 Trójka tam była
- 19.00 Tropiciel – reportaż
- 19.15 15 lat Państwowej Straży Pożarnej
- 19.40 Raport z akcji – magazyn o tematyce policyjnej
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

ŚRODA ■ 23.05

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop regionalny – Częstochowa
- 08.45 Telewizyjny Uniwersytet Trzeciego Wieku
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Kronika miejska – Chorzów
- 17.00 Czarno na białym
- 17.05 Kwiaty, ogrody

18.00 Aktualności

- 18.24 Pogoda
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.40 Kwiaty, ogrody
- 18.45 Nasz reportaż
- 19.00 Všechno klape – wszystko gra
- 19.20 Zbliżenia filmowe
- 19.35 Speed – magazyn motoryzacyjny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

CZWARTEK ■ 24.05

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop regionalny – Bielsko
- 08.45 Cogito – program edukacyjny
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Kronika miejska – Zabrze
- 17.00 Cogito – program edukacyjny
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Pogoda
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.40 Pomysł na weekend – Małopolska
- 18.45 Ludzie i sprawy – magazyn reporterów TV Katowice
- 19.10 Uwaga weekend – informator kulturalny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

PIĄTEK ■ 25.05

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop regionalny – Rybnik
- 08.45 Z życia Kościoła – magazyn katolicki
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Kronika miejska – Katowice
- 17.00 Atelier – lekcja rysunku
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Pogoda
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.40 Pomysł na weekend
- 18.45 Trójwymiar – magazyn reporterów
- 19.15 Ślązaków portret własny
- 19.30 Śląsk jest piękny – gawęda M. Szoltyśka
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

SOBOTA ■ 19.05

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Z życia bocianów
- 07.55 Gramy dla Was
- 08.45 Cukierenka dziadka Benka
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 To się wytnie
- 17.00 Pozytywka – tygodnik pozytywnie nakręcony
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Pogoda
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.40 Pomysł na weekend
- 18.45 U nos w Bytkowie – program rozrywkowy
- 19.35 Kabaret to za duże słowo
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Pogoda
- 21.55 Aktualności sportowe
- 22.05 Sobotni magazyn sportowy